

SZTANDAR LUDU

PISMO POLSKIEJ PARTII ROBOTNICZEJ

Rok I

Lublin, środa 4 kwietnia 1945 r.

Nr 19

Akcja siewna

Wies polska znalazła się na nowych torach nie tylko dlatego, że znikł krwawy okupant, nie tylko dlatego, że otworzono jej nowe podstawy bytu przez przeprowadzenie reformy rolnej, ale przede wszystkim dlatego, że na czele Państwa Polskiego stoi Rząd demokratyczny, który prowadzi politykę zgodną z interesami mas pracujących, zgodną z interesami robotnika i chłopca.

W Polsce sanacyjnej sprzed 1939 roku o wies, o chłopca polskiego rząd nie dbał, popierając politykę obszarników. Tą samą politykę faworyzowania większej własności z krzywdą gospodarstw wiejskich prowadzili wszystkie urzędy państwowe i samorządowe. Chłop nie miał do kogo zwrócić się o istotną pomoc, zbywany obietnicami, odsyłany od urzędu do urzędu. Wskutek tego, gdy obecnie życie państwa oparło się na nowych zasadach, chłop pamiętający tamte złe dni niegdyś, nie umie upomnieć się o swoje prawa. Mimo to jednak Rząd wyciąga do niego dłoń pomocy.

Trudno nam, chłopom, w wojennych warunkach obsiać pole, Rząd nasz przystępuje do zorganizowania akcji siewnej, wciągając do niej czynniki społeczne. Mianowany przez Rząd Pełnomocnik do akcji siewnej tworzy podległe mu Komisje Siewne, organizując w ten sposób aparat, który pomoże gospodarstwom wiejskim wyjść zwycięsko z kampanii siewnej, gdy piętrzą się przed nimi trudności, zdawałoby się, nie do pokonania. Jak dokonać siewu, gdy brak pluga, koni i ziarna siewnego? Jak dokonać siewu, gdy gospodarstwo jest zupełnie zniszczone, gdy brak rąk robotniczych, bo krwawy okupant wymordował dorosłych mężczyzn w wielu rodzinach chłopskich? Musimy obsiać wszystkie pola, musimy obsiać je warzywem. Jest to nakazem chwili. I w tych właśnie ciężkich warunkach przychodzi nam z pomocą Rząd Polski.

Komisje Siewne gminne i gromadzkie składają się z wójty, przedstawiciela, najczęściej prezesa, Związku Samopomocy Chłopskiej oraz agronoma gminnego. W skład komisji powiatowych wchodzi starosta, przedstawiciel powiatowego koła Samopomocy Chłopskiej, agronom powiatowy oraz przedstawiciel partii politycznych, Biura Rolnego, Milicji Obywatelskiej. Wszystkie Komisje podlegają Wojewódzkiemu Pełnomocnikowi do akcji siewnej.

Ludzie, którzy wchodzi w skład Komisji Siewnych, pochodzą z terenu, znają dobrze bolączki, przeszkody, trudności w swojej gminie, czy w swoim powiecie. Muszą oni dążyć do ułożenia planu akcji siewnej, licząc się z warunkami rzeczywistymi w terenie. Obowiążkami ich jest wciągnięcie do pracy wszystkich czynników społecznych, wykorzystanie wszystkich możliwości, żeby siew był wykonany dobrze. W tej chwili Komisje siewne nie pracują jeszcze zupełnie sprawnie. Należy zwiększyć wysiłek, przemysleć jeszcze raz w najdrobniejszych szczegółach plan akcji, żeby przez niedopatrzanie, niedbalstwo, przeoczenie nie przeprowadzić jej źle. Akcja siewna musi być przeprowadzona dobrze, żeby rodziny nasze były syte, żeby można było otrzymać nadwyżkę produktów rolnych, za które otrzymamy wyroby przemysłowe, żeby nasi synowie w mieście pracujący w fabrykach, urzędach, szpitalach, szkołach, nieśli chleba pod dostatkiem.

Jak sobie poradzić z brakiem ziarna siewnego?

Komisje siewne ustaliły stan zapotrzebowania zbóż dla najbardziej potrzebujących. Zorganizować należy dla nich pomoc sąsiedzką. Gospodarze mający nadwyżki ziarna powinni zgłosić je do Związku Samopomocy Chłopskiej, który wypoczyje je od nich za pokwitowaniem. W ten sposób zdobędzie się zapas ziarna siewnego, którym będzie można obdzielić w formie pożyczki gospodarstwa zniszczone. Po żniwach zboże wyborowe wróci do właściciela. Z terenu dochodzą głosy, że pomoc sąsiedzka jest w wielu gminach realizowana. Są wypadki, że za wypożyczone zboże właściciele żądają ziemi. Przed tego rodzaju machinacjami ostrzegamy. Ziemia otrzymana z parcelacji nie może być nikomu odstąpiona, ani sprzedana, jak to miało miejsce za czasów okupacji.

Okupant w swej „dobroci” przydzielał zboże dla najbardziej potrzebujących, „dziwnym urządzeniem” jednak zboże nie mogło do nich trafić. Trzeba było je kupować po paskarskiej cenie od spekulantów.

Przy rozdzielaniu zboża Komisje Siewne muszą zwrócić uwagę, czy termin wysiewu nie jest opóźniony, gdyż w takim wypadku siew przyniesie małą korzyść.

Należy ustalić ściśle plan pracy siewników, znajdujących się w terenie. Zastosowanie siewników daje oszczędność ziarna dochodzącą do 30%, i lepsze wschody zboża.

Stan pogłowia koniowego w wielu powiatach jest niedostateczny. Komisje Siewne muszą ustalić, jeśli idzie o sprzężaj, pomoc sąsiedzką w obrębie gmin i powiatów. Oprócz tego trzeba do prac wiosennych na roli użyć bydła rogatego. Wiele gmin w trosce o siew przygotowało zawczasu pewną ilość jarzyn. Inne gminy, które dotychczas tego nie uczyniły, powinny w jak najkrótszym czasie zająć się tą sprawą. Nie wolno nam ani kawałka ziemi zostawić odłogi, bo będzie to ze szkodą naszych gospodarstw.

Tam gdzie zastosowane zostaną traktory, Komisje Siewne w porozumieniu z Państwowymi Przedsiębiorstwami Traktorów i Maszyn Rolniczych ustala dokładny plan pracy i dołożą wszelkich starań, by materiały pedne były na czas przywiezione. Następnie wejdą w stan mobilizacji kuźni wiejskich. W wielu wypadkach kuźnia wiejska może dokonać mniej skomplikowanego remontu narzędzi rolniczych. Każdy naprawiony plug, siewnik, czy traktor to usprawnienie akcji siewnej.

Są wieś, w których jeszcze do tego czasu nie omlono zboża. Trzeba natychmiast przystąpić do zorganizowania omlotu boża na młockarniach maszynowych. Jeśli taki omlot jest niemożliwy, zmobilizować chłonów i dokonać omlotu na młockarniach chłopskich. Gospodarzom wiejskim nie brak dobrej woli, w ich interesie leży przecież otrzymanie ziarna na siew. Z akcją tą jednak trzeba się spieszyć. W wypadku nie zrozumienia przez wies jej własnych interesów uciec się trzeba do nałożenia szarżarek.

Wiele rodzin chłopskich ciężko dotknęła wojna. Mężczyźni zgineli, zamordowani przez okupanta, zostali kobiety i dzieci. Wiele gospodarzy powróciło do domu inwalidami. Takim rodzinom trzeba dać jak najwydatniejszą pomoc.

Obrady Prezydium Krajowej Rady Narodowej

WARSZAWA, (Polpress). W godzinach popołudniowych 28 i 29 b. m. w sali konferencyjnej Krajowej Rady Narodowej miały miejsce obrady Prezydium Krajowej Rady Narodowej w pełnym komplecie. W obradach wzięli udział: prezydent Krajowej Rady Narodowej ob. Bolesław Bierut oraz członkowie Prezydium: Naczelny Dowódca Wojska Polskiego gen. Broni Michał Rola-Zymierski, ob. Edward Osóbka-Morawski, ob. Kowalski Władysław i ob. Mijał Kazimierz.

W toku obrad rozważano szereg ważnych spraw państwowych i uzgodniono poglądy na najbardziej istotne zagadnienia w chwili obecnej. Między innymi rozpatrywano była również sprawa organizacji pracy prezydium i jego członków, wysłuchane sprawozdania sytuacji

politycznej w kraju oraz ustalono termin sesji plenarnej KRN na dzień 20, 21 i 22 kwietnia 1945 r.

Porządek dzienny obrad sesji plenarnej zostanie podany do publicznej wiadomości w pierwszej połowie kwietnia 1945 r.

W toku obrad KRN powzięto szereg postanowień, m. in. wyłoniono specjalną komisję dla zbadania zbrodni niemieckich w Oświęcimiu oraz powołano Główną Komisję dla badań zbrodni niemieckich w Polsce przy Prezydium KRN. Zadanie tej ostatniej — przy szerokim udziale czynnika społecznego — będzie zbieranie materiałów i przeprowadzenie studiów nad polityką wyniszczenia Narodu Polskiego przez zbrodniarzy hitlerowskich.

Wojska radzieckie na przedpolach Wiednia Wiener-Neustadt zdobyte

W dniu dzisiejszym Naczelny Wódz Armii Czerwonej Marszałek Związku Radzieckiego Józef Stalin w rozkazie skierowanym do dowódcy III Ukraińskiego Frontu marszałka Tolbuchina i szefa sztabu armii generała-porucznika Iwanowa, wyróżnił formacje czołgowe i piechotę III Ukraińskiego Frontu, które w rezultacie ofensywy zajęły miasta: WIENERNEUSTADT, EISENSTADT, NEUKIRCHEN i GLOGNITZ, ważne ośrodki przemysłowe, węzły komunikacyjne i silne punkty obronne na drodze do Wiednia.

Naczelny Wódz Armii Czerwonej Marszałek Związku Radzieckiego Józef Stalin w rozkazie skierowanym do dowódcy wojsk II Frontu Ukraińskiego marszałka Malinowskiego i szefa sztabu armii generała-pułkownika Zacharowa, wyróżnił wojska II Frontu Ukraińskiego, które w rezultacie ofensywy wzdłuż południowego brzegu Dunaju zajęły w dniu 2-go b. m. miasto MAGYAROWAR i w dniu 3 b. m. działając wespół z wojskami rumuńskimi zajęły miasto KREMNICA, ważny węzeł komunikacyjny na południowym stoku Wielkiej Patry.

Zwycięstwa te zostały uczczone w Moskwie salutem armatnim.

Radzieckie Biuro Informacyjne donosi, że w dniu 3 kwietnia wojska II-go Frontu Białoruskiego w toku likwidacji okrężnej grupy nieprzyjaciela na wschód od Gdańska, zajęły szereg miejscowości, w tym Ziegekrantz, Krakauer-kampen i inne.

W dniu 1 i 2 kwietnia wzięto na tym odcinku do niewoli ponad dwa tysiące niemieckich żołnierzy i oficerów.

Wojska II-go Frontu Ukraińskiego w rezultacie ofensywy wzdłuż południowego brzegu Dunaju zajęły w dniu 2-go b. m. miasto Magyar Cvar i w dniu

Obowiązek ustalenia zakresu pomocy i zorganizowania jej spoczywa na Komisjach Siewnych i Związku Samopomocy Chłopskiej. Organizujemy tę pomoc w myśl hasła: ani jedna pięść ziemi nie może zostać nieobsiana.

W pasie nadwiślańskim są jeszcze tereny nierozmłowane, stwarzające duże niebezpieczeństwo dla orki wiosennej. Komisje Siewne już powinny być zwrócić się do miejscowych władz wojskowych i do władz państwowych o wydelegowanie odpowiednich kolumn fachowych dla rozminowania niebezpiecznych terenów.

Planowość akcji siewnej, współpraca czynników rządowych, samorządowych i społecznych muszą dać dobre rezultaty. Dobrze przeprowadzenie akcji siewnej będzie dowodem, że wies nasza pomożemy ciężkiemu położeniu kraju umie gospodarować.

3 b. m. działając wespół z wojskami rumuńskimi zajęły miasto Kremnica, ważny węzeł komunikacyjny na południowym stoku Wielkiej Patry. Ponadto wojska tego frontu zajęły w dniu 3-go kwietnia ponad 150 miejscowości, w tej liczbie: Jasowce, Dragowce, Smolisce, Swatojusz, Odersdorf oraz kilka stacji kolejowych, w tej liczbie Karnburg i Gadenhof. W dniu 2-go kwietnia w toku walk wzięto do niewoli ponad 11 tysięcy żołnierzy i oficerów niemieckich.

Wojska III-go Frontu Ukraińskiego w rezultacie ofensywy zajęły miasta: Wiener-Neustadt, Eisenstadt, Neunkirchen i Glognitz, ważne ośrodki przemysłowe, węzły komunikacyjne i silne punkty obronne na drodze do Wiednia. Ponadto wojska tego frontu zajęły ponad 100 innych miejscowości, w tej liczbie: Ogan, Donerskirchen, Blumendorf i Weichersdorf.

Oddziały Armii Czerwonej i wojsk rumuńskich działające na zachód i południowo-zachód od jeziora Balaton w wyniku natarcia zajęły ponad 80 miejscowości.

W dniu 2-go kwietnia wzięto na tym odcinku do niewoli ponad 11 tysięcy żołnierzy i oficerów niemieckich oraz zdobyto bogaty łup wojenny, w tej liczbie 30 samolotów, 71 czołgów, 124 działa, 25 parowozów i 38 składów wojskowych.

Na pozostałych odcinkach frontu działają patroli zwiadowczych i walki o znaczeniu lokalnym.

Na froncie zachodnim

LONDYN, 3. IV. Wojska marszałka Montgomery panują dziś nad obszarem 12.500 km. kw. na wschód od Renu. Klin wojsk brytyjskich w Niemczech szeroki jest na 80 km i obejmuje setki miast i miasteczek. Jedną z dywizji pancernych bryt. oraz zmotoryzowaną piechotę bryt. przekroczyła kanał Dortmund — Ems. Miasto Rheine wraz z otaczającymi go dużymi lotniskami jest w rękach sojuszników. Druga armia brytyjska zbliża się do Osnabrueck, walki toczą się jeszcze na ulicach Muenster przez które olbrzymie czołgi typu Churchill i Sherman przejechały z dużą szybkością.

Dalej na północ pierwsza armia kanadyjska kieruje się na północ Holandii i posuwa się w 24 godzinach o 20 km. Inne oddziały pierwszej armii kanadyjskiej walczy między Nijmegen i Arnhem, dalej na północ wojska brytyjskie dotarły do Henlo i zdobyły Enschede. Sojusznicy lotnictwo, taktycznie sieje spustoszenie w szeregach Niemców, maszerujących na wschód z Holandii.

Wojska amerykańskie sforowały w drugim punkcie Fulde na południowy wschód od Kassel. W Kassel zajęły kilka przedmieść. Amerykanie są już o 3 km. od Eisenach w Turynii i posuwają się po autostradzie w kierunku Berlina odalonego o 250 km.

Wojna lotnicza

LONDYN, 3. IV. W marcu RAF zrzucała na obiekty w Niemczech 75.600 ton bomb. W tymże miesiącu Moskity RAF bombardowały przez 9 nocy Berlin zrzucając 2000 bomb. Wczoraj amerykańskie lotnictwo bombardowało Luftwaffe w rejonie Drezna. Amerykanie zestrzelili 16 samolotów i zniszczyli 3 na ziemi. Amerykanie współpracują z Czerwoną Armią bombardowali z baz włoskich linie kolejowe St. Polten na zachód od Wiednia i węzeł kolejowy Graz.

„Prawda” o ofensywie na zachodzie

Gazeta „Prawda” przez swojego korespondenta Galaktionowa donosi: „Radio amerykańskie podaje, że Niemcy mają na zachodzie mniej niż 60 dywizji z tego jeszcze 15 dywizji wysłali na front wschodni. Armia niemiecka Kesserlinga nie liczyła także więcej niż 15 dywizji, tym się więc tłumaczy fakt, że Niemcy nie stawili silnego oporu na linii Zygryda, tak jak nie stawiają go obecnie nad Renem.

Jak donoszą z Paryża wojska pierwszej armii francuskiej rozszerzyły przyczółek mostowy na wschód od Renu i posuwają się naprzód 40 km. frontem. Zajęły 60 miejscowości. W tym rejonie Francuzi mają 16 dywizji w polu. Wojska sojusznicze biorą duże ilości jeńców.

Siódma armia amerykańska uwolniła z obozu 6.600 jeńców w Bard Orb na północy wschód od Aschaffenburga.

Amerykanie uwolnili z obozu 2.500 jeńców polskich, w czym 9 generałów, będących w niewoli od 1939 roku.

Naczelne dowództwo sojusznicze wydało odezwę do ludności wiejskiej okrzęgu zagrożonych, a nie kontrolowanych już przez władze niemieckie. Niemcy polegali dotychczas na żywności systematycznie rabowanej z krajów okupowanych. W tym roku ludność Niemiec musi polegać wyłącznie na sobie. Robotnicy i rolnicy celem uniknięcia głodu winni:

- 1) kontynuować pracę na roli, wykorzystując w tym celu ludność ewakuowaną,
- 2) opierać się wcieleniu do Volkssturmu i nie opuszczać swoich gospodarstw,
- 3) w razie wcielenia do Volkssturmu uciekać i wracać na rolę,
- 4) unikać rekwirowania żywności oraz uboju bydła i drobiu.

Daleki Wschód

Na wyspie Okinawie Amerykanie dotarli na drugą stronę wyspy przecinając ją na pół i odcinając południową część od stolicy. Używają już 2-ch głównych lotnisk tej wyspy. Okinawa jest największą wyspą z grupy Riu-Kiu. Wyspy te mają pierwszorzędne znaczenie strategiczne ze względu na swoje położenie geograficzne, a również z uwagi na doskonałe urządzenia wojskowe. Amerykańskie samoloty obserwujące działają już z lotnisk wyspy Okinawy, leżącej o 500 km od Japonii.

„Daily Telegraph” o Gdańsku

„Daily Telegraph” w związku ze zbliżeniem Gdańska pisze: 6 lat temu Hitler nie pragnął dla Niemców nieczego poza Gdańskiem i korytarzem polskim. Wczoraj Niemcy przyznali się do utra-

ty Gdańska. Kto panuje nad Gdańskiem, panuje nad Polską, powiedział Fryderyk Wielki. Oswobodzenie Gdańska jest ponownym ciosem dla buty Teutonów w odstępie 500 lat.

Komunikat rządu ZSRR w sprawie konferencji w San Francisco

Komunikat (Tassa). Na konferencji Krymskiej Rząd ZSRR przedstawił rząd USA i W. Brytanii sprawę wzięcia udziału republik ukraińskiej i białoruskiej na konferencji w San Francisco w charakterze członków pierwsiastkowych. Rząd ZSRR motywuje swoje stanowisko, tak odmienną strukturą tych republik w stosunku do innych republik ZSRR, jak również i znacznym wkładem tych re-

publik w sprawie zwycięstwa. Przedstawiciele rządu ZSRR złożyli odpowiedni wniosek w sprawie wzięcia udziału przez republikę ukraińską i białoruską w międzynarodowej organizacji zabezpieczenia pokoju na Konferencji w San Francisco. Wniosek ten został pozytywnie przyjęty przez przedstawicieli W. Brytanii i USA.

W kilku wierszach

Sowieckie lotnictwo Bałtyku zatopiło jeden niemiecki krążownik w zatoce Gdańskiej.

LONDYN. Były ambasador Austrii w Londynie Frankenstein w swym przemówieniu przez radio nawołuje ludność Austrii do poddania się Armii Czerwonej.

BUKARESZT. Dziennik „Kintejar” donosi o aresztowaniu 20 byłych członków Żelaznej Gwardii.

Pani Churchill w Moskwie

MOSKWA. Na zaproszenie „Czerwonego Krzyża” i „Półksiężyca” przybyła do Moskwy pani Churchill, witana na dworcu przez żonę Molotowa.

Bohaterscy lotnicy

Migawki frontowe

Komunikat meteorologiczny brzmiał wcale niewesoło: „Na północy niż barometryczny. Zachmurzenie 78,5 z nieznacznymi odchyleniami na południu i południowym wschodzie”. A tu, jak na złość wiatr północno-wschodni pędzi bura chmurzyska i piał na oko jest najwyższej 100 m. Piloci i obserwatorzy studiują komunikat i mapy, klną na czym świat stoi. Pomimo tych smutnych przewidywań, mechanicy krzątają się koło maszyn, sprawdzają motory, by nie było w drodze niespodzianki, przylączają się do grupy pilotów i obserwatorów.

I co będzie?

Wata... Jak tu lecieć? Przecież podwożem do drzewo zawadzisz przy takiej pogodzie...

Mgła wisi nad ziemią. Osnuwa grubym kokuem sylwetki zabudowań folwarcznych, gdzie mieszczą się koszary i sztab. Nasłakają mgłą najbliższe drzewa, wśród których zakryte plachtami namiotowymi, czekają zgrabne, eleganckie „Ily 2”, po mistrzowsku zamaskowane. Osobno, po prawej stronie rozsiadły się poczołwie „Kukuryzniki”, niezmordowane maszyny eskadry łączności. Te leżą zawsze, bez względu na czas i pogodę. A pogoda jest właśnie beznadziejna. Zdążyliśmy więc do koszar. Nagle ze sztabu wybiega oficer. Po drodze szybko zapina kombinizon, krzyczy potężnym basem: „Janek! Przygotuj do lotu moją maszynę!”

To chorąży-pilot Kisielow. Na dziedzińcu zjawia się w tej samej chwili jego obserwator chorąży Jan Tarnowski. Gdzie lecisz?

Z pakietem do jednostki Zajkowskiej.

Obsługa wyprowadza maszynę, która grzeźnie w błocie. Start będzie ciężki. Otaczamy samolot. W kabinie pilot i obserwator zajęli już miejsca. Na lotnisko wpada łącznik na motocyklu. Pakiet z meldunkiem zatacza w powietrzu łuk. Chwyta ją go skwapliwie ręce obserwatora. Pilot zajął test startem:

Gotowe?

Gotowe...

Kontakt?

Kontakt...

Samolot powon roluje po rozmięklej łące, potem odrywa się od ziemi i pięknym hukiem wznosi się w górę, niemal tuż nad czubami wyniosłych drzew. Za chwilę słychać już coraz dalszy i coraz cichszy warkot silnika.

Idziemy więc na śniadanie, a potem niewiadomo jak robi się partia brydża. Nie zdążyliśmy jednak skończyć jednego robra, gdy w drzwiach ukazał się major Kujaew.

Koledzy! Mgła się podnosi.

Rzeczywiście, w oparach mgły i nis-

kim pułapie chmur robią się dziury. Twarze lotników przeświecają się, jak to niebo. I już pada rozkaz:

Na start!

Zrywają się wszyscy. Za chwilę przewidywania lotnisko w pobliżu frontu jest pełne ruchu i gwaru. Wytaczają na punkt startowy śliczne, zgrabne „Ily 2”, na trójkolowych wózkach podwożą lśniącego cygara bomb lotniczych, ładują je do wnętrza maszyn.

Kpt. Zajackowski nie bez dumy przypina na swej maszynie biało-amarantowy proporczyk dowódcy lotu. Potem zbiera swych ludzi i wydaje im ostatnie dyspozycje:

Węć uważajcie. Lecimy prosto na zachód. Na Odrę. Tam jest najsilniejsza obrona przeciwlotnicza. Naszym zadaniem jest zaatakować drogi na południe od Szczecina. Najpierw bombami, potem z broni pokładowej. Uważaj na mnie. Sygnał rozpoczęcia akcji — czerwona rakietka. Zakończenie — zielona. Czołem! Czołem, obywałe kapitanie.

Wystartowali. Był to ciężki start z tak obciążenymi maszynami. Prawdziwy popis znakomitych pilotów.

Zaczęły się długie kwadransowe okłaniania. Po godzinie lotnicy wrócili. Kapral-pilot podchorąży Brzeziński opowiada barwnie historię zatopienia celnym rzutem bomby, torpedowca niemieckiego:

Wylcieliśmy nad morze. Na redzie kołobrzeskiego portu zupełnie spokojnie. Nagle zaczynają strzelać niemieckie okręty. Szczególnie jeden z nich wstrzelał się w nasze pozycje i utrudniał posuwanie się filizjerów. Właśnie toczyła się walka o kościół ewangelicki, górujący nad okolicą. Zniżyłem lot, bo byłem na trzysta metrów. Wtedy wzięły mnie w silny ogień niemieckie zenitówki. Patrzcie, jeszcze dotąd mam kilka odłamków w skrzydłach i w kadłubie. Myślę sobie: „Albo mnie, albo tobie”. Pkuję nad nimi i wysyłam im cygaro jedno i drugie. To drugie właśnie w sam środek okrętu się wpakowało. Gdym odlatywał, na wodzie pływały tylko kawałki drzewa z torpedowca i wielka plama oliwy i ropy, którą nasza artyleria podpaliła. Inne jednostki niemieckie szybko się wycofały w obawie przeniesienia się ognia na ich pokłady. Ustawily się w półkole, jakieś trzy kilometry od portu, ostrzeliwując kościół. Nie miałem już niestety ładunku, bo bym im jeszcze wysłał kilka cygar, łajdakom.

Cztery razy leciały dzisiaj wsłotkie plutony eskadry. A daleko, na południe od Szczecina wylatywały w górę gejzery wybuchów,

Węgry oczyszczone od Niemców

MOSKWA. Ofensywa na Niemcy odznacza się gwałtownym tempem. Wojska marsz. Koniewa zdobyły miasto Glogów, silny punkt oporu Niemców. Płk. Woronin, pisząc o działalności III Frontu ukraińskiego, zaznacza, że walki toczą się na obu brzegach Dunaju, formacje Czerwonej Armii przekroczyły na szerokim froncie granice Austrii.

Akcja oczyszczania Węgier od nie-

przyjaciela jest całkowicie ukończona. Gazety londyńskie „Daily Telegraph” i „Morning Post” pisze: „Przed Niemcami zionie przepaść. W miarę posuwania się Armii Czerwonej w stronę Wiednia, sytuacja Niemców staje się coraz bardziej rozpaczliwa. Wielką klęską jest dla Niemców utrata ważnych zakładów przemysłu wojennego w Czechosłowacji.

przyjaciela jest całkowicie ukończona.

Wyniki rozmów radziecko-czechosłowackich w Moskwie

Dnia 17-go marca 1945 r. przybył do Moskwy prezydent dr. Edward Benes z towarzyszeniem członków rządu. W rozmowach w Moskwie wzięli udział dr. Benes, min. Szanek Massaryk ze strony czechosłowackiej, marszałek Stalin, minister Molotow ze strony ZSRR. Rozpatrzone problemy dalszego rozwinięcia przyjaznych stosunków między ZSRR a Czechosłowacją, na podstawie układu w grudniu 1944 r. Rozpatrzone

dalej zagadnienia związane z wyzwoleniem Czechów od okupanta hitlerowskiego, ustalenie władzy rządu czeskiego, współpracy z Armią Czerwoną, pomocy dla ludności, utworzenie Armii Czechosłowackiej.

Rozmowy toczyły się w atmosferze serdecznej przyjaźni. Dnia 31.III.45 r. dr. Benes w towarzystwie innych osób wyjechał do Czechosłowacji.

Niemcy kierują akcją Michajłowicza w Jugosławii

Jugosłowiańska gazeta „Borba” donosi o wykryciu terrorystycznych grup na terenie Jugosławii, jednak przy forsowaniu rzeki Drywy zostały całkowicie rozbite. Całą działalnością Michajłowicza kierowali Niemcy. Z innej grupy dywersantów, rozbitych i zniszczonych,

pewną ilość wzięto do niewoli. Dają oni ciekawe objaśnienie, dotyczące organizowania grup terrorystycznych przez Niemców. W Austrii istnieją nawet specjalne szkoły terrorystyczne prowadzone przez gestapo.

Polska bez Pomorza i Śląska była tylko złudzeniem

Długosz

Co powinien wiedzieć o żądaniach przez naród granicach na Zachodzie każdy Polak i każda Polka?

Pytania i odpowiedzi

Pierwsze pytanie:

Czy granice Polski na zachodzie do 1939 r. były sprawiedliwe?

Odpowiedź:

Granice Polski na zachodzie do 1939 r. nie były sprawiedliwe, albowiem setki tysięcy naszych braci na Śląsku Opolskim, na Pomorzu, w Gdańsku, w Warmii pozostawały poza granicami Polski, gdzie byli oddani najcięższym prześladowaniom i niemieckim.

Granice te były niesprawiedliwe, albowiem stare ziemie śląskie historycznie i gospodarczo związane z dorzeczem Wisły, a więc z Polską pozostawały poza granicami naszego państwa.

Drugie pytanie:

Czy granice Polski na zachodzie do 1939 r. odpowiadały interesom narodu polskiego?

Odpowiedź:

Nie. Granice takie nie odpowiadały interesom narodowym Polski, albowiem cały nasz eksport morski, a więc całe niemal życie gospodarcze kraju, oddane było pod kontrolę Niemiec, faktycznie panujących w Gdańsku. Równocześnie oddzielona była od Polski znaczna część Śląska z potężnym przemysłem, który zamiast służyć naszemu krajowi stał się kuznią niemieckich zbrojeń.

Granice Polski z punktu widzenia wojakowego, strategicznego były zabójcze dla Polski, albowiem z północy tuż nad stolicą naszą wisiał nad nami kulak Prus Wschodnich, odcinający nas od Bałtyku, a Pomorze zamienione na korytarz ujmowało w kleszcze najważniejszą arterię — drogę morską.

Trzecie pytanie:

Kto winien był temu, że Polska sprzed 1939 r. posiadała takie niesprawiedliwe i nie odpowiadające jej interesom granice?

Odpowiedź:

Wina temu stanowi rzeczy była rządząca Polską klika endecko-sanacyjna, która w okresie ustalenia naszych granic, zajęta była sprzeczną z naszymi interesami wojną ze Związkiem Radzieckim i dopuściła do niekorzystnego wykreślenia naszych granic na zachodzie, do stworzenia fikcji dostępu do morza.

Otrzymaliśmy skrawek płachów bez jednego portu, a ujście naszej Wisły, tego głównego nerwu naszego kraju, oddano Niemcom.

Odpowiadało to interesom Niemiec, odpowiadało to ówczesnym twórcom Wersalu i odpowiadało to naszej rodzimej reakcji obszarńczo - wielkokapitałistycznej, która wówczas jak i dziś nie była i nie jest wyrazicielem dążeń narodu, ale tubą interesów zagranicznego kapitału.

niu Niemiec przez Czerwoną Armię, którą sanacja w 1939 r. nie chciała przepuścić przez nasze terytorium do walki z Niemcami.

Odzyskujemy je dzięki bohaterstwu Armii Polskiej, stworzonej przez obóz demokracji, dzięki słusznej polityce Rządu Polskiego.

Piąte pytanie:

Kto występuje przeciwko przyłączeniu ziem zachodnich do Polski?



Czwarte pytanie:

Za czyją sprawą odzyskaliśmy wszystkie śląskie dzelnice, Śląsk, Pomorze, Mazowsze północne, Gdańsk itd.?

Odpowiedź:

Ziemię tę, które w naszym życiu gospodarczym stanowią będąc decydującą pozycję, odzyskujemy dzięki rozstrze-

Odpowiedź:

Występują przede wszystkim hitlerowcy, występuje także reakcja międzynarodowa, lecz najbardziej oburzające są wystąpienia polskiej reakcji w Londynie, wbrew zdrowemu rozsądkowi, wbrew polskiej racji stanu „rzeka się” tych ziem. Przed laty, kiedy

trzeba było udawać strasznie narodowych, krzykali na całe gardło o polskości tych ziem, wiedząc o tym, że są to słowa rzucane dla użytku wewnętrznego.

Obecnie zaś łączą się w jeden chór z hitlerowcami, zaprzeczając polskości prastarych polskich ziem.

Szóste pytanie:

Jaką korzyść z przyłączenia ziem zachodnich będzie miał chłop, robotnik, inteligent pracujący, cały naród Polski?

Odpowiedź:

Chłopi otrzymają 3 miliony hektarów dobrze zagospodarowanej ziemi. Ziemią tą będzie można oddzielić nie tylko wszystkich bezrolnych, lecz także mało- i średnio-rolnych.

Polska będzie wtedy bogata i syta, powstaną nowe gospodarstwa chłopskie, sytem będzie chłop i cała ludność miast. Robotnicy polscy znajdą zatrudnienie w nowych ośrodkach przemysłu. Polska stanie się krajem przemysłowym. Użytkowanie całego Śląska da możliwość zatrudnienia nie tylko wszystkich robotników, lecz także młodzieży. Robotnicy polscy będą mieli pracę i zapewnioną egzystencję.

Inteligencja znajdzie na zachodzie niewyczerpane możliwości dla ujawnienia swej inicjatywy, znajdą tam zatrudnienie dziesiąty tysięcy inżynierów, urzędników, techników, lekarzy, naukowców i naukowców w różnych dziedzinach.

Rzemiosło i handel znajdą nowe miejsce dla inwestycji, nowe źródła dochodów. Przed młodzieżą otwierają się nowe horyzonty, nowe możliwości rozwinięcia talentów na szlakach polskiego morza.

Polska Partia Robotnicza, Partia Niepodległości naszego narodu, pierwsza wysunęła hasła oparcia naszych granic o Bałtyk, o Odrę i Niszę, zdobycia ziem tych w sojuszu z bratnimi narodami Związku Radzieckiego w chwili, gdy panowanie niemieckie zdawało się niewzruszone, gdy wojska niemieckie okupowały jeszcze Paryż i Rzym, gdy samoloty niemieckie bombardowały Londyn. Polska Partia Robotnicza odda wszystkie swe siły dla sprawy zdobycia tych ziem, dla trwałego związania wracających do nas prowincji z macierzą.

Zam.

Gdańsk

„Wolne miasto” kuznia hitlerowskich metod

W sierpniu 1939 roku znalazłam się na polskim wybrzeżu.

My na zapleczu morza w głębi kraju żyliśmy jeszcze spokojnym, normalnym życiem. Wojna — wydawała nam się ona tak odległa, tak nieprawdopodobna.

Nad naszym szarym burzliwym Bałtykiem było całkiem inaczej. Pogodny nastrój panował tylko wśród przyjeżdżających. Nappełniał radością słony wiatr morską, słodkie poczucie swobody i odprężenia po roku pracy. „Jak tam, będzie wojna?” Zapytany Pomorzanie patrzył ponuro w stronę Gdańska. Twarz jego gwałtownie pochmurniała: „Wy nie wiecie widocznie co się tam dzieje. Po zbiorach wojna mrowiana”.

Noce letnie — nadsłuchujemy głuchych odgłosów armatnich wystrzałów...

Droga do Gdyni zamknięta — straszne kolczaste żelazne zapory przeciwko czołgowi tarasują przejazd...

Przyjeżdżają na wybrzeże polscy gdańszczanie, są zdziwni, ponurzy, zamknięci w sobie.

„Jak tam u was w Gdańsku?” Młodzi. Bolesny uśmiech. Jakby znali jakąś straszną tajemnicę, coś o czym my jeszcze nie wiemy.

Mój znajomy dziennikarz Jugosłowianin wybrał się na wycieczkę do Gdańska. Nie wracał przez kilka dni — aresztowali go gestapowcy. Po powrocie opowiadał o strasznych rzeczach, które się dzieją w Gdańsku.

Postanowiłam przekonać się sama. Pomimo trudności i zakazów, dostałam się do Gdańska. Gdańsk — znany mi jeszcze z czasów dzieciństwa, z tych pierwszych lat powojennych, kiedy ludzi na jeszcze mierzem opartego o Polskę „wolnego miasta”.

Gdańsk — odnajduję znane malownicze ulice. Ulice, które same mówią o przeszłości. Czerwone stare domy zarośnięte dzikim winem, w wąskich oknach kwitnące pelargonie... Domy tuż nad samą wodą odbite w leniwym nurcie Motławy.

Stary most, niby zastępy na obrazie. Czarne sylwetki statków, wzniesienia dźwignów, szary przydymiony krajobraz pełen nieba i wody, brudno czerwone domy portowych budynków.

Dwór Artusa odarty z polskich pamiaterek... Na ulicach co krok spotyka się hitlerowców, butne zbrodnicze twarze, swastyki na rekawach. Hitlerjugend? — smarkacze w brzo-

zowych mundurkach, młode pokolenie przyszłych katów.

Ludność polska i rdzenni gdańszczanie cisi, zgubieni we własnym mieście. „Jak tu jest u was w Gdańsku?” — pytam jednego z gdańszczan.

„Odkąd Hitler objął władzę z każdym rokiem jest gorzej. Nam gdańszczanom zupełnie odebrano głos. W 1937 roku rozpoczęła się ostra fala prześladowań Polaków, aresztowań (ogląda się z niepokojem, chociaż znajduje się we własnym mieszkaniu). Starano się zmusić nasze dzieci, aby chodzili do niemieckich szkół — gdyśmy się opierali, prześladowano nas w najrozmaitszy sposób. Napadano na listonoszy na ulicach i odbierano im polskie pisma i przesyłki. Obecnie jest nie do zniesienia. Ludzie gina, przepadają. Wy tam jeszcze nie wiecie hitlerowskich metod!”

Oto — „Wolne Miasto” — Gdańsk lat przedwojennych.

Gorkich słów wysłuchać musiałam od wielu gdańszczan. „Polska o nas całkiem zapomnieli. Dają sobie odebrać swoje miasto. Zostawili nas na pastwę hitlerowców”.

I jeszcze słyszałam te słowa: „Wojna wisi w powietrzu i jest nieunikniona”. Czy zacznie się od Gdańska niewiadomo. Ale wiemy, że będzie. Znany hitlerowców.

Wyjechałam z Gdańska pełna smutku, pełna poczucia winy w stosunku

do tego pięknego miasta, i zamieszkujących go, naszych rodaków.

Z początku sierpnia nad polskim wybrzeżem ukazał się pierwszy niemiecki bombowiec. Strzelała do niego polska artyleria. Po chwili zniknął. Prasa fakt ten przemilczała.

W końcu sierpnia ludność polska manifestuje przynależność Gdańska do Polski.

Noć ze statków spacerowych, wyjeżdżających na pełne morze, dochodził okrzyk setek Polaków: „Nie damy Gdańska”. Echo nocne niesło ten okrzyk po osrebrzonych księżycem falach — w dal — do stóp miasta.

Odpowiedział był odległy głuchy pomruk wystrzałów.

W Sopocie odbywało się w tym czasie corso kwiatowe, czy fajerwerki, na naszym wybrzeżu spacerowe wycieczki na pełne morze.

Ale stał między nimi głuchy odgłos wystrzałów i ten okrzyk: — „Nie damy Gdańska!”

Okrzyk ten jednak był o kilkanaście lat spóźniony. To co przeczuwali gdańszczanie, te straszne lata wojny wypisały były już, wtedy nieuchronnie na naszej karcie przeznaczenia.

Dopiero bohaterstwo żołnierzy Armii Czerwonej, dopiero sojusznik nasz z bratnimi narodami Związku Radzieckiego wrócił nam znów Gdańsk, winny od zmyru hitlerowskiej. Stańczałowa.

